Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 187 | Kraków, środa 19 sierpnia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Poprawki historyczne

PAPIEŻ PIUS XI

Monsignore Ratti, nuncjusz apostolski w Polsce w czasie najazdu bolszewickiego, zostawszy papieżem pod imieniem Piusa XI, powziął myśl umieszczenia w Watykanie obrazu historycznego, upamiętniającego zwycięstwo odniesione nad bolszewikami pod Warszawą 15 sierpnia 1920, na wzór znajdującego się w Watykanie obrazu, na którym Jan Matejko upamiętnił zwycięstwo odniesione przez Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem.

Na projektowanym przez papieża Piusa XI obrazie miały zostać sportretowane wszystkie osobistości, które w większym lub mniejszym stopniu miały styczność z „cudem nad Wisłą". Miał tam oczywiście figurować także msgr. Ratti, jako jedyny dyplomata, który wtedy, gdy armja bolszewicka już docierała do murów stolicy Polski, nie zgodził się na opuszczenie Warszawy, wierząc niezachwianie w zwycięstwo wojska polskiego.

Celem wykonania projektowanego obrazu papież Pius XI przysłał do Warszawy malarza, który miał sportretować osobistości, mające się znaleźć na tym obrazie.

W Warszawie spotkał się jednak ów malarz z zastrzeżeniem, że na obrazie bezwarunkowo nie śmią być umieszczeni generał Weygand i generał Rozwadowski.

Ponieważ żądanie to było postawione kategorycznie, jako warunek sine qua non, przeto projektowany przez papieża obraz nie doszedł do skutku i dzięki temu w Watykanie nadal wyłącznie tylko dawny obraz Jana Matejki głosi chwałę Polski jako przedmurza cywilizacji europejskiej.

PANI KIRTIKLISOWA

Dopóki wyrok sądu obywatelskiego pań sanacyjnych w Wilnie w sprawie p. wicewojewodziny Kirtiklisowej nie zostanie ogłoszony, dopóty nie będzie można opracować poprawki historycznej, dotyczącej gospodarki w sanacyjnych organizacjach pań.

Lęk przed zimą

Nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć z pełną dozą prawdopodobieństwa, że zbliżająca się zima będzie — nie chodzi o większe czy mniejsze mrozy — katastrofalną pod względem gospodarczym. Jeżeli w lecie, w pełni sezonu, mamy ćwierć miljona zarejestrowanych bezrobotnych, ilu ich będzie w zimie? Z pewnością więcej aniżeli w ubiegłej tj. blisko 400 tysięcy. Trzeba też uwzględnić, że ogólne przesilenie gospodarcze, którego najdobitniejszym wyrazem jest bezrobocie, rozszerza i potęguje się także na sfery i zawody, dalekie od tzw. pracy fizycznej. Przemysł i handel, wegetujące zaledwie na wiosnę i w lecie, skazane są w zimie na jeszcze większy zastój.

Te przewidywania, raczej matematyczna pewność, nie odnoszą się zresztą tylko do Polski. Także urzędowi przedstawiciele Anglji, Niemiec i Ameryki ostrzegają i przestrzegają przed ciężką zimą z jej niezawodnem następstwem: wzrostem bezrobocia. W tamtych krajach, przodujących światu pod względem produkcji przemysłowej, zimowe bezrobocie obliczają na miljony, u nas, w kraju skromnej produkcji i jeszcze skromniejszej stopy życiowej, wystarcza suma daleko mniejsza, aby obecną już istniejącą katastrofę zamienić — kto wie, w co, jeżeli się przyjmie jako pewnik, że kilka miljonów ludzi — bezrobotni z rodzinami — mają ludzką skłonność utrzymania się przy życiu za każdą cenę.

U nas, co nie jest przesadą, z bezrobociem wcale się nie walczyło. Możnaż nazwać walką wypłacanie zasiłków i to małych i to zaledwie drobnej części tych, którzy są bez pracy? Czyż można nazwać walką te wieczne obietnice wysokich i najwyższych czynników, które na rozruchy i na pokojowe deputacje mają zawsze tęsamą odpowiedź: rząd zobaczy, rząd postara się itd.? Czy jest walką rozwijająca się obecnie inicjatywa prywatna, zapewne szczerze przemyślana, ale z konieczności mała w rozmiarach i niewydajna w pomocy?

Obecnie, na progu jesieni, rząd zebrał się na energję, która narazie ujawnia się w — komunikacie. Rozesłano w poniedziałek do pism następujący komunikat:

> „Rząd premjera Prystora od pierwszej chwili swego urzędowania, postawił kwestję walki z bezrobociem na pierwszym planie swego działania. Fundusze płynące z ubezpieczenia na wypadek bezrobocia okazały się **niewystarczające** i z funduszów tych pomoc pieniężna udzielana jest tylko **nieznacznej części bezrobotnych.** Poza tą pomocą ustawową pozostaje z **górą 200.000 bezrobotnych, którzy potrzebują pracy bądź zasiłków.** Powołana przed miesiącem specjalna komisja przy prezesie Rady ministrów do opracowania sposobów złagodzenia bezrobocia, przedłożyła dzisiaj obszerne sprawozdanie p. premjerowi. Wnioski zawarte w sprawozdaniu poddane będą jeszcze rozpatrzeniu przez komitet ekonomiczny ministrów. Sprawa ta posiada wielkie znaczenie zważywszy, że rok bieżący a zwłaszcza **nadchodząca zima zapowiada kulminacyjny wzrost bezrobocia.** Jak słychać, projekt komisji idzie w kierunku **jak największego zatrudnienia bezrobotnych** oraz udzielania zapomóg nie pieniężnych, ale **w produktach żywnościowych,** które byłyby zakupywane przez fundusz bezrobocia masowo u rolników".

Już pierwsze słowa komunikatu muszą wywołać sprzeciw i wątpliwości. Mówi on o „rządzie premjera Prystora" — formalnie tak jest, gdyż p. Prystor otrzymał nominację na premjera rządu. Jaką jest jednak używana przez prasę sanacyjną nomenklatura tego czy wogóle jakiegokolwiek rządu sanacyjnego? Wszystkie, ktokolwiek stoi formalnie na jego czele, były i są rządami marszałka Piłsudskiego, zaś premjer jest, używając handlowego wyrażenia, tylko prokurentem z prawem podpisywania firmy, nie zaś z prawem zaciągania w jej imieniu zobowiązań. Dalej twierdzenie komunikatu, że „rząd postawił kwestję walki z bezrobociem na pierwszym planie swego działania", jest — chcemy być uprzejmi — takąsamą przesadą, jak twierdzenie o „rządzie p. Prystora". Jeżeli ktoś chce w jakiej kwestji działać i to w kwestji stojącej na pierwszym planie, trudno uwierzyć, aby z tego kilkumiesięcznego „działania" nie wynikło nic ponad zdawkowe zapewnienia, o jakich wyżej mówiliśmy i jakie są wewnętrzną wartością cytowanego komunikatu.

Wiemy bardzo dobrze, że sprawa bezrobocia i jeszcze więcej jego niezawodne spotęgowanie się w zimie sprawiają rządowi wiele kłopotów. Są one w ścisłej łączności z drugą kłopotliwą sprawą: z deficytem budżetowym. Powiada komunikat, że dla zwalczania bezrobocia potrzeba „jak największego zatrudniania bezrobotnych" — co za nowy wynalazek i jaki cudowny pomysł po kilkumiesięcznych „badaniach"! Rozumiemy, że zasiłki pieniężne, o których komunikat z taką mówi niechęcią, są dla rządu rzeczą niemiłą: podwyższyć wkładki nie może, gdyż musi liczyć się z „Lewiatanem"; z funduszów państwowych dołożyć nie może, gdyż budżet na to nie pozwala — co więc pozostaje jako możliwa pomoc? Udzielanie zapomóg w — produktach żywnościowych. Tu mamy kwintesencję komunikatu i prawdziwe oblicze przyobiecanej pomocy: produkty żywnościowe zakupywane masowo u rolników. Czy to więc będzie pomoc dla bezrobotnych czy jedna z akcyj rządowych pomocy rolnictwu? Czy chodzi o zaopatrzenie bezrobotnych na zimę bodaj w ziemniaki, czy o kupienie tego towaru u rolników po cenie naturalnie wyższej niż targowej?

I jeszcze raz: chcemy być szczerzy i dlatego powiadamy: nie wierzymy w tę głoszoną pomoc rządu i nie spodziewamy się po niej znaczniejszych wyników. Prosta rzecz — stoimy przed zimą, parę tygodni prędzej czy później, trzeba ludzi już obecnie głodujących uspokoić, że myśli się, aby w zimie całkiem nie zginęli z głodu. Co taki komunikat kosztuje i kogo się pociągnie do odpowiedzialności, gdy się pokaże, że jest on tylko świstkiem papieru? Byle się zbyć, byle wywołać pozory, że robi się ruch. Owoców tego szumu nie będzie, a jeżeli jakie będą, to w najlepszym razie zupka i parę kilo ziemniaków. Temi środkami rząd bezrobocia nie zwalczy a bezrobotnych nie uspokoi.

Hocki-klocki

NOWE RODZAJE BRONI

Dotychczasowych rodzajów broni w armjach całego świata było sześć: piechota, jazda, artylerja, inżynierja, lotnictwo i marynarka.

Oficerom polskim w erze sanacyjnej przybyły jeszcze rozliczne inne rodzaje broni, jako to: kasa chorych, finanse, dozór więzienny, przemysł i handel, poczta i cenzura, magistrat, starostwo itd. itd.

Kasom chorych nie wolno leczyć chorych

MOŻNA ZA TO DOSTAĆ KOMISARZA

Ostatnie Kasy chorych, które jakimś cudem do tej pory jeszcze ratowały swą autonomję, **padają pod nożem komisarskim.**.

Do tych nielicznych Kas, któremi zarządzały do ostatnich dni robotnicze, socjalistyczne władze, wybrane przez ubezpieczonych, należała **Kasa chorych powiatu gorlickiego.**

Reskryptem okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie z dnia 29 lipca br. **wszystkie autonomiczne władze tej Kasy zostały rozwiązane.** Dnia 3 sierpnia majątek Kasy, księgi i wykazy członków przejął inż. Łukasz **Głuszczak**, mianowany komisarzem zarządzającym reskryptem Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.

POWODY ROZWIĄZANIA

Jasnem jest, że rozwiązanie autonomicznych władz Kasy nastąpiło bez żadnego określonego powodu. Poprostu postanowiono zlikwidować samorząd we wszystkich już, bez żadnego wyjątku, Kasach chorych.

Ale trzeba było do powziętej decyzji **dorobić jakieś motywy. Motywy** te są wielce charakterystyczne.

Stwierdza więc okręgowy urząd ubezpieczeń, że stan finansowy Kasy jest ujemny i uwydatnia się w stałym (?) deficycie, albowiem już (!) działalność za rok 1930 zamknięta została **niedoborem**, a rezultaty gospodarki w roku bieżącym żadnej poprawy w tym kierunku nie przyniosły. Stan taki — czytamy dalej w reskrypcie — jest równoznaczny z powolnem konsumowaniem rezerw, i dalsze trwanie tegoż mogłoby uniemożliwić wywiązanie się Kasy z jej ustawowych zadań.

Analiza wykonania budżetu od stycznia do końca maja br. wykazuje, że zarząd nie zdołał utrzymać dochodów i wydatków w ramach preliminowanych. I tak: dochody preliminowane z tytułu składek na kwotę zł. 196.055 osiągnęły w wykonaniu budżetu kwotę zł. 176.083'51, tj. okrągło o 20.000 zł. mniej. Inne dochody, preliminowane na zł. 5.725, przyniosły faktycznie tylko zł. 3.731'96.

Prawda, jaka zbrodnia? Kazano Kasom chorym układać budżety, nie licząc się z tem, że budżety te żadnej praktycznej wartości mieć nie mogą, gdyż gospodarka finansowa Kasy chorych jest jak najściślej uzależniona od sytuacji na rynku pracy i poza dochodami ze składek członkowskich Kasy chorych niemal że nie mają żadnych innych dochodów. Wyrwano miesiące zimowe i wiosenne, kiedy to przedsiębiorstwa sezonowe są martwe, i z danych cyfrowych z tych pięciu pierwszych miesięcy roku wysnuto wnioski o gospodarce całorocznej.

Gdyby ten surowy sąd, jaki Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wydał o gospodarce budżetowej gorlickiej Kasy chorych, zastosować np. **do gospodarki budżetowej Sejmu i rządu sanacyjnego?** Gdyby tak z faktu olbrzymiej rozpiętości między budżetem uchwalonym a wpływami skarbu i z faktu ogromnego deficytu wysnuć analogiczne wnioski.., to napewno wkroczyłaby cenzura!

WYDAWANO „ZA DUŻO" NA LEKARZY

Ale skądże wziął się ten rzekomy deficyt budżetowy? (Piszemy **„rzekomy"**, bo bilans surowy za maj br. wykazuje i tak 1.494'57 zł. nadwyżki). Otóż powstał on stąd, że „za dużo" — zdaniem władz nadzorczych — wydawano **na leczenie ubezpieczonych.**

I tak za okres 5-miesięczny preliminowano na płace personalu lekarskiego zł. 37.675 czyli 19'2% przypisu. Wydano zaś zł. 40.398'50 czyli 22'8%.

Dalsze zbrodnie zarządu są jeszcze straszliwsze!

WYDAWANO „ZA DUŻO" NA LEKARSTWA

Na leki preliminowano zł. 22.525, kosztowały faktycznie zł. 28.209'60. Okręgowy urząd ubezpieczeń wytyka więc brak oszczędnej gospodarki w tym dziale.

WYDAWANO „ZA DUŻO" NA SZPITALE

Koszty leczenia szpitalnego, preliminowane na zł. 23.725, wykazały znaczne przekroczenie, albowiem faktycznie wydatek na ten cel wynosi zł. 28.268'09.

Poprostu ubezpieczeni — niewątpliwie rozagitowani przez partyjników — nie chcieli chorować w granicach budżetu Kasy. Za dużo chorowali. Jakie zuchwalstwo!

Inne grzechy rozwiązanego zarządu, to rzekome nieusprawnienie kontroli pracodawców (gdyby przyjęto w tym celu nowych funkcjonarjuszów, dopatrzyłby się Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wzrostu wydatków administracyjnych) oraz pokrywanie z funduszów Kasy składki za ubezpieczenie pensyjne funkcjonarjuszów Kasy. To wszystko.

Nie kradli, nie pili, nie oszukiwali ubezpieczonych — **a więc rozpędzić Zarząd i Radę Kasy!**

Dawali chorym pomoc lekarską, lekarstwa, leczenie szpitalne, ile było potrzeba — **a więc dać im komisarza!**

Zamiast Powiatowej Kasy chorych, niechaj leczy robotników Powiatowa Komenda chorych!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Ku wiecznej pamięci

Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonarjusze Kas chorych otrzymali trzymiesięczne wypowiedzenie posad, tem samem i P. K. ch. w Stanisławowie następującej treści:

Powiatowa Kasa chorych
w Stanisławowie
L. 3228/31 S.

Stanisławów, 27 lipca 1931 r.

Zgodnie z zarządzeniami Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 11 lipca 1931 L: 8147/G. U. U. oraz Okręgu Urzęduu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 16 lipca 1931 Nr. 9468/31 — wypowiadam niniejszem Panu(i) stosunek służbowy z dniem 31 lipca 1931 na okres trzymiesięczny, tj. do dnia 31 października 1931 r.

Równocześnie zaznaczam, że przyjmowanie b. pracowników Kasy chorych odbywać się będzie od dnia 1 listopada 1931 na nowych warunkach, unormowanych postanowieniami jednolitej dla całego obszaru Rzpltej P. pragmatyki służbowej.

Podpisali: Dyrektor: Stanisław Kochański i Rayski, komisarz zarządzający. Pieczęć.

* * *

Nie przesądzając sprawy, co stanie się z b. (niemilymi sanacji) funkcjonarjuszami Kasy chorych, zauważamy, że uregulowanie na podstawie dostosowania nowych warunków postanowień pragmatyki służbowej można przecież było bez żadnych wstrząśnień moralnych funkcjonarjuszów załatwić, gdyby nie kryło się coś niepożądanego.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić uwagę na niedolę starych, wyrugowanych funkcjonarjuszów, ludzi koło tej instytucji zasłużonych, ba nawet założycieli, np. na gruncie Stanisławowa — Zygmunt Rosenberg, którego nie pytano się, z czego on żyje, gdy przez pół roku pracował bezinteresownie celem przeprowadzenia wszelkich formalności i puszczenia w ruch całego biurowego aparatu. Ludzie ci chodzą od roku bez zaopatrzenia, wydaleni z błahych ,bądź żadnych powodów, jedynie z tytułu swych przekonań. Tych należałoby wziąć pod uwagę celem naprawienia wyrządzonej im krzywdy. Tego domaga się sprawiedliwość i ogół ubezpieczonych.

Z.

Kasy chorych na Śląsku Cieszyńskim

A USTAWA KONSTYTUCYJNA

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby weszła w życie z dniem 19 maja 1920 roku. Ze względu na to, że dnia 19 maja 1920 roku Śląsk Cieszyński nie należał jeszcze do Polski, przeto wymieniona ustawa musiała zostać wprowadzona na terytorjum Śląska Cieszyńskiego osobnem rozporządzeniem komisji rządowej, jako ustawa śląska. Ustawa konstytucyjna, zawierająca statut organiczny województwa śląskiego, weszła w życie z dn. 15 lipca 1920 roku. Artykuł 7 tej ustawy postanawia:

„Ustawodawstwo o ubezpieczeniu socjalnem i zaopatrzeniu inwalidów wojennych, tudzież wdów i sierót wojennych, jest rzeczą sejmu śląskiego tak długo, dopóki ustawodawstwo państwowe nie zapewni klasie robotniczej — względnie inwalidom, wdowom i sierotom wojennym, w całej Rzeczypospolitej Polskiej lepszego lub przynajmniej takiego samego zaopatrzenia, co ustawy na Śląsku obowiązujące".

Nie ulega wątpliwości, że ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, wprowadzona na terytorjum Śląska Cieszyńskiego rozporządzeniem komisji rządowej, winna być — w myśl przytoczonego brzmienia ustawy konstytucyjnej — traktowana jako ustawa Śląska, której nie wolno było pogarszać żadnem rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej, ani nawet dekretem prezydenta. A tymczasem co się dzieje?

Bez istotnej przyczyny rozwiązane zostały władze autonomiczne Kasy chorych. Wprowadzeni komisarze zabrali się — broń Boże, nie do naprawiania błędów, popełnionych przez władze autonomiczne, bo takich nie było, lecz — do zwalniania legalnie przyjętych pracowników Kas, narażając te instytucje na znaczne koszty procesowe, oraz do przeprowadzenia zmian statutów Kas chorych, — wprowadzając znaczne ograniczenie świadczeń dla ubezpieczonych.

Kasy chorych na Śląsku Cieszyńskim już za czasów przedwojennych udzielały zasiłków w razie niezdolności do pracy, przez 52 tygodnie. Obecnie na wniosek komisarza urząd ubezpieczeń zatwierdził zmianę statutu ograniczającą świadczenia do 39 tygodni. Zasiłki na protezy obniżono z 250 na 125 złotych. Dodatek do zasiłku dla członków, mających więcej niż dwoje dzieci, uzależniono od jednorocznego nieprzerwanego członkostwa.

Samo pozbawienie ubezpieczonych samorządu w ich instytucjach stanowi wyraźne pogorszenie ubezpieczenia w porównaniu z tem, co było dotychczas. Jeżeli do tego dodamy ograniczenie świadczeń, wprowadzonych przez narzuconych komisarzy i zamierzoną obecnie centraliację Kas chorych, to należy się zapytać, cóż pozostało jeszcze z pięknie brzmiącego artykułu 7 statutu organicznego, stanowiącego część integralną obowiązującej konstytucji?

—ooo—

Dnia 7 bm. zmarł w Krynicy

ś. p. Dr. Tadeusz Federowicz

Dyrektor i Naczelnik Zarządu Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Urodzony 17 grudnia 1862 r. w Krakowie, po ukończeniu w rodzinnem mieście studjów gimnazjalnych i uniwersyteckich poświęcił się adwokaturze, a od roku 1904 był Syndykiem Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Mianowany w r. 1914 Dyrektorem Zastępcą tejże Kasy, od r. 1922 objął stanowisko Dyrektora, a od r. 1925 również i stanowisko Naczelnika Zarządu Kasy i w tym charakterze stał na czele Instytucji do końca swego życia.

W pracy swej odznaczał się wielką sumiennością, skrupulatnością i całkowitem oddaniem się Instytucji i do ostatnich niemal dni, pomimo ciężkiej choroby sercowej, z prawdziwym poświęceniem zajmował się sprawami Kasy.

Jako Kierownik Instytucji, mającej tak wielkie znaczenie w życiu gospodarczem miasta i kraju, z prawdziwem poczuciem obywatelskiem spełniał swoje obowiązki, mając zawsze na oku daleko idące uwzględnienie potrzeb wszystkich warstw społeczeństwa.

Na czas Jego urzędowania przypada też największy rozkwit i rozwój Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Wiele sił i czasu poświęcił śp. Zmarły instytucjom społecznym i organizacjom zawodowym, w szczególności brał czynny udział w pracach Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, Rady Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Warszawie, Związku Związków Kas Oszczędności, Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie i w. i.

Śp. Zmarły ceniony wysoko dla czystości charakteru i uczynności, cieszył się ogólną sympatją, zgon Jego wywołał też szczery żal i współczucie w najszerszych kołach naszego miasta i kraju.

Reminiscencje

—o—

Po upływie kilku dni od Zjazdu Legjonistów w Tarnowie i po przeczytaniu wygłoszonych mów oraz opisów „uroczystości", zarówno w prasie zależnej, jak i niezależnej, można już wyrobić sobie dokładny obraz tego tradycyjnego zjazdu.

Przedewszystkiem — i co do tego niema dwóch zdań — na ostatnich zjazdach coraz to mniej bywa legjonistów z Legjonów, a coraz więcej legjonistów z legjonu... młodych, ze Strzelca, z Federacji, z przysposobień itp.

Prawdziwi, przedmajowi, legjoniści giną w tłumie legjonistów świeżego stempla czyli pomajowych.

Szara brać legjonowa, która nie zrobiła „bajecznych karjer", nie daje się skusić darmowym przejazdem kolejowym i bezpłatną wyżerką po to tylko, aby wysłuchać oracji p. Sławka lub kryzysowych wywodów p. Starzyńskiego.

Zjazdy legjonistów przeżyły się. Idea, która łączyła tych ludzi, przestała być ideą i stała się rzeczywistością. Słowo stało się ciałem i Polska odzyskała swą niepodległość.

Powstała kwestja wewnętrznego urządzenia tego wspólnego domu, któremu na imię Polska. I tu powstały rozbieżności. Jedni pozostali wierni temu obrazowi Polski, jaki w duszach swoich w ciągu długich lat niewoli wypieścili. Inni porobili „bajeczne karjery" i poszli po linji... brzeskiej.

Dzisiaj nic już tych ludzi nie łączy, a wszystko dzieli. Zjazdy i spotkanie się tych różnych i obcych sobie ludzi — stały się czczemi, oficjalnemi uroczystościami bez zapału i bez entuzjazmu.

Tak w pierwszych latach niepodległości odbywały się głośne i urządzane z bylejakiej okazji pochody narodowe. Z początku był zapał i entuzjazm, była wiara i przekonanie o wspólnocie interesów służącej od św. Zyty i dozorcy z chadeckiego związku z ich obojga pracodawcą, kamienicznikiem lub paskarzem, który na wojnie także nienajgorszą karjerę zrobił.

Tu „zgoda narodowa" trwała dopóty, dopóki kamienicznik, pan, nie zauważył, że nie wypada mu kroczyć w jednym szeregu i unisono „wznosić błaganie" ze swym „stróżem" i ze swą służącą. I kamienicznik wycofał się z pochodu...

Wrychle zaprzestano pochodów... *(b.).*

Zjazd niższych funkcjonarjów państwowych

RZAD MUSI WYKONAĆ OBOWIĄZUJĄCE USTAWY

Przez święta 15 i 16 bm. obradował w Warszawie szósty zjazd delegatów kół Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.) Rząd, który ostatnio nie ma zwyczaju wysyłać na zjazdy urzędników swych delegatów, reprezentowali: — minister robót publicznych Neugebauer, wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, dyr. departamentu ministerstwa sprawiedliwości Lorentowicz, dyr. departamentu ministerstwa pracy i opieki społecznej Ulanowski, oraz przedstawiciele innych ministerstw. Obrady zagaił p. Mozgała, witając przybyłych na zjazd. Po powitaniu przybyłych i złożeniu życzenia owocnych obrad, minister **Neugebauer** wygłosił przemówienie, o którem PAT mówi, że było nacechowane serdecznem ustosunkowaniem się do obrad zjazdu. P. minister zaznaczył, że tylko przy zbiorowej pracy, zbiorowym wysiłku i harmonji pracy można osiągnąć zamierzony cel. Wreszcie p. minister wyraził nadzieję, że obecne obrady dadzą pomyślne wyniki.

W porównaniu z tym serdecznym nastrojem mów, mniej serdecznie wypadły uchwalone rezolucje.

Oto, co czytamy na samym jej początku:

(„Szósty zjazd delegatów kół Związku NFPRP stwierdza katastrofalne położenie materjalne niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych, wynikając z niskich uposażeń służbowych i niewykonywania przepisów ustawy uposażeniowej i ustawy skarbowej, które przewidują wynagrodzenie niższych funkcjonarjuszów państwowych za służbę nadobowiązkową.

Zjazd stwierdza, iż stan prawny niższych funkcjonarjuszów państwowych w ostatnich latach uległ znacznemu pogorszeniu z powodu niewykonywania przez władze przełożone, przepisów ustawy o państwowej służbie cywilnej, odnośnie do ilości godzin służbowych, wypoczynku niedzielnego, urlopów wypoczynkowych itd.)

Stanowisko dotychczasowe rządu ogranicza się do enuncjacji, iż poprawa bytu pracowników państwowych uważana jest przez rząd za jedną z najpilniejszych konieczności państwowych i do przyrzeczeń, iż rząd przedkładane mu postulaty życzliwie rozpatrzy i w ramach możliwie budżetowych uwzględni. Stojąc na stanowisku, że równowaga budżetu państwa nie może spadać całym ciężarem na jedną tylko warstwę społeczeństwa, zjazd stwierdza, że, gdyby rząd wykonał przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej i ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, położenie prawne i materjalne niższych funkcjonarjuszów państwowych musiałoby ulec znacznej zmianie na lepsze. Kredyty przeznaczone na wynagrodzenie za służbę w niedziele i święta i pracę w godzinach nadliczbowych, przeznacza się niemal w całości na remuneracje, zapomogi i dary dla urzędników, zajmujących naczelne stanowiska.

Zjazd stwierdza, że do zmiany obecnego tak materjalnego jak i prawnego położenia niższych funkcjonarjuszów państwowych koniecznem jest przedewszystkiem ścisłe wykonanie obowiązujących ustaw, rozporządzeń i uchwał rady ministrów, normujących oprócz obowiązków również i prawa niższych funkcjonarjuszów państwowych".

W końcu rezolucji wysunięto żądanie cofnięcia redukcyj uposażeń i personalnych.

Życzeniom p. ministra stało się zadość. Zjazd osiągnął pomyślne wyniki obrad. Czy są one przyjemne dla rządu, wątpimy.

Gacek cmentarny w roli „uzdrawiacza" Kasy chorych

Pisaliśmy już o tem, że komisarz krakowskiej Kasy chorych zastrzegł sobie wyłączny monopol w przyznawaniu zasiłku na wyjazd. Udzielenie tego zasiłku było zawsze w pierwszym rzędzie uzależnione od opinji lekarskiej. I zupełnie słusznie, gdyż lekarz tylko może określić jaki jest stan choroby członka Kasy i zadecydować, czy dla poratowania zdrowia wyjazd jego do miejscowości klimatycznej jest konieczny. Atoli znamy fakty, gdzie p. komisarz nie zgodził się na udzielenie zasiłku na wyjazd tym ubezpieczonym, którym komisja lekarska wyjazd taki jako **konieczny** poleciła.

Oczywiście, nie kwestjonujemy tej cudotwórczej możliwości — w dzisiejszej brzeskiej konjunkturze, gdzie w sanacyjnem rozumowaniu każdy szewc mógłby być doskonałym krawcem — by p. Kolkiewicz nie mógł sam siebie pasować na doskonałego i nieomylnego lekarza, lepiej określającego stan choroby pacjenta od najlepszego, wykwalifikowanego lekarza. Inny stan rzeczy byłby może w dzisiejszych warunkach anormalny.

Zresztą, w pojęciu gacka cmentarnego od lekarza na cmentarz tylko jeden krok... Jeżeli się było ongiś referentem cmentarnym, to posiada się wystarczające uzdolnienia do oceny, czy stan zdrowia danego członka Kasy wymaga zasiłku na wyjazd, czy nie. Ostatecznie możnaby było i te kwalifikacje p. Kolkiewicza zapisać na dobro jego wszechstronnych „zalet", ale pod warunkiem, że zasadę mieszania się w cudze kompetencje będzie on stosował wobec wszystkich członków Kasy równomiernie. Tymczasem są tacy szczęśliwcy, którym p. komisarz nie odmawia zasiłku na wyjazd: na podaniu niejakiej pani R., zabiegającej o zasiłek na wyjazd figuruje adnotacja „pan komisarz, przyznano 100%".

A więc tym maluczkim, pozbawionym pleców komisarskich robotnikom i pracownikom umysłowym, którzy poza opinją lekarską, że wyjazd jest konieczny nie posiadają żadnej protekcji, odmawia się skromnego 60% zasiłku, a osobom wpływowym, ze swego otoczenia, przyznaje p. Kolkiewicz 100% zasiłek!

I to się nazywa sprawiedliwe traktowanie członków? Jakiem prawem stosuje p. Kolkiewicz dwie miary wobec ubezpieczonych, którzy podlegają jednej i tej samej ustawie? Biedny robotnik, czy urzędnik sterany pracą pragnie wyjechać do miejsca kąpielowego dla poratowania zdrowia i zgłasza się do lekarza kasowego. Ten po zbadaniu orzeka, że wyjazd jest konieczny i jako człowiek uczciwy, zgodnie ze swem sumieniem, czyni odpowiednią adnotację. Tymczasem p. komisarz przechodzi nad orzeczeniem lekarskiem do porządku dziennego, nie bacząc na to, w jaką tragedję może popchnąć człowieka ciężko chorego. Jakiejś pani R. natomiast, osobie protegowanej, przyznaje 100-procentowy zasiłek. Ta może sobie wyjechać. Dla niej pieniądze kasowe są. Dla robotnika, czy marnie sytuowanego urzędnika niema.

A potem znajdą się sprzedajne dusze, które będą opisywać, jak to p. Kolkiewicz „uzdrowił i usprawnił" krakowską Kasę chorych. O tak, przeprowadza on od dwu lat końską kuracje Kasy i doprowadzi do tego, że kiedyś przyjdzie mu za tę „kurację" sowicie zapłacić.

Dyktator

P. Camille Malaparte, który ogłosił obecnie w Paryżu książkę o technice zamachu stanu, na podstawie doświadczeń, w Rosji, Włoszech, Polsce i Niemczech, przedstawiając postać i działalność Hitlera, wypowiada następujące uwagi:

W rzeczywistości jest Hitler tylko karykaturą Mussoliniego... Chce on naśladować Mussoliniego, ale tak, jak człowiek północy może naśladować człowieka południa... Niektórzy mówią, że jedyną tajemnicą powodzenia tego człowieka nieprzeciętnych zdolności jest jego wymowa... Ale ludzi typu Katyliny nie ocenia się ani na podstawie ich programu, lecz na podstawie ich taktyki rewolucyjnej...

Siły bojowe Hitlera, poddane żelaznej karności, przygniecione tyrańską wolą swego wodza, który mieni się nieomylnym i uprawia nieubłaganą dyktaturę w łonie swych zaciągów, nie są wcale rewolucyjną armją narodową ludu niemieckiego, lecz ślepem narzędziem ambicji dyktatora... Ci ludzie z czasu wielkiej wojny, którzy marzyli o walce o wolność ojczyzny, sprowadzeni są obecnie do służenia zarozumiałym zamysłom i osobistym interesom polityka wiele mówiącego i cynicznego... W łonie tego obozu swoboda sumienia, poczucie godności osobistej, inteligencja, kultura, są prześladowane z tą nienawiścią głupią i bezmyślną, która znamionuje trzeciorzędnych dyktatorów... A jednak bitew nie wygrywa się ostatecznie z żołnierzami przyzwyczajonymi do spuszczania oczu.

Lecz Hitler upadła swych zwolenników nietylko policyjnemi metodami donosicielstwa i obłudy, ale także taktyką rewolucyjną, jaką stosuje. Wymowa jego oświadczeń i wynurzeń jest coraz bardziej bohaterska i pełna pogróżek, ale taktyka rewolucyjna posza powoli w kierunku parlamentarnego rozwiązania sprawy zdobycia władzy w państwie. Cała gwałtowność rewolucyjna Hitlera wyraża się w jego rozgłośnych oświadczeniach. Bojowi jego zwolennicy stali się pewnego rodzaju przyboczną gwardją...

Umysłowi jego, ambicjom i woli brak prawdziwej męskości. Jest to człowiek słaby, który chroni się w brutalność, aby pokryć brak siły, zdumiewające słabości, chorobliwy egoizm, pychę bez podstaw. Rysem, który odnajduje się u wszystkich dyktatorów, jest zazdrość. Dyktatura jest nietylko pewną postacią rządów, ale także najpełniejszem wcieleniem zazdrości we wszystkich dziedzinach: politycznej, duchowej, umysłowej. Jak wszystkimi dyktatorami kierują nim raczej namiętności niż poglądy. Sposób postępowania jego wobec najdawniejszych przyjaciół politycznych, którzy byli mu wierni w niedoli, oraz którym zawdzięcza swą sławę i władzę, można wyjaśnić tylko uczuciem, zadziwiającem chyba tych, którzy nie znają szczególnego usposobienia dyktatorów i ich psychologji, napoły gwałtownej a napoły bojaźliwej. Jest to zazdrość wobec tych, którzy mu pomogli stać się figurą centralną w życiu politycznem...

Bywa, że dyktatorzy dochodzą podstępem i kompromisem do opanowania władzy w sposób legalizowany, ale takie dyktatury są połowiczne i nietrwałe.

Brzeski samochód

Samochód wydziału powiatowego w Tarn. Górach stał się historycznym, bo wywieziono nim do Brześcia Wojciecha Korfantego.

W ostatnim czasie samochód ten odbył drugą daleką podróż, tym razem do Krynicy, gdzie bawił na kuracji poseł sanacyjny, aptekarz z Radzionkowa, p. Gajdas. Było to wówczas, gdy sanacja domagała się w sejmie śląskim wyboru członków rady wojewódzkiej. Trzeba było zatem sprowadzić na gwałt wszystkich sanatorów na posiedzenie sejmu śląskiego. Toteż posłano samochód po p. Gajdasa do Krynicy. Społeczeństwo śląskie znowu będzie płaciło koszta podróży sanacyjnego posła.

I to się dzieje w okresie robienia oficjalnych „oszczędności"!

Ex-dyktator — opozycjonistą

W organie chadeckim „Rytas" zakończył Woldemaras serję swoich artykułów o stosunkach prawnych kościoła katolickiego w państwie litewskiem.

Eks-dyktator, wyzuty z dyktatury, nietylko wymawia obecnym rządom dyktatorskim, jak wspominaliśmy, niezgodne z konstytucją i konkordatem postępowanie wobec duchowieństwa, lecz schlebiając klerowi, uważa, że może on politykować nawet w kościołach. Między innemi oświadcza, iż księża litewscy mają słuszne prawo **głoszenia z ambony, że narodowcy są stronnictwem odszczepieńców**, a to dlatego, że każdy człowiek, odnoszący się krytycznie do władz kościelnych, a tem bardziej je potępiający, zasługuje na miano odszczepieńca, gdyż zgodnie z zasadami religji katolickiej katolikiem jest tylko człowiek bezkrytycznie poddający się rozporządzeniom władz kościelnych.

Tak prawi dziś p. Woldemaras, **który w oparciu o tautininków (narodowców)** i wojsko wywindował się był na dyktatora.

Ale obrażony eks-dyktator, a dzierżący władze dyktator... torami innemi chodzą. Dzisiaj wszechwładny niegdyś despota kowieński — szuka protekcji posła francuskiego w obronie interesów swej żony-Francuzki oraz, co osobliwsze jeszcze, apeluje do „Ligi obrony praw człowieka i obywatela", aby zainteresowała się jego losem...

Według pojęć takiego pana — dobrze było, gdy on gwałcił prawo, źle natomiast się dzieje, gdy Turbelisa jemu nadepnął był na pięty. Tylko go dusi, a nie zdławił, jak dziś w krajach o prawie, zawieszonem na kołku (vide faszyzm) się zdarza.

—ooo—

Proces Woldemarasa o zdradę stanu

W poniedziałek rozpoczął się w Kownie przed sądem wojennym proces polityczny Woldemarasa. Wedle aktu oskarżenia Woldemaras i 23 jego wspólników planowało **zamach stanu**, który miał się odbyć w lipcu ubiegłego roku. Garnizon kowieński miał **uwięzić członków rządu**. Równocześnie w kąpielisku morskiem, Połądze, miano **uwięzić prezydenta republiki Smetonę** i wymóc na nim dekret, powierzający rządy Woldemarasowi. Plan ów został **wykryty przedwcześnie.**

Prócz tego pięciu oskarżonych odpowiadać ma **za zamach na ówczesnego naczelnika policji w Kownie, Rustejkę.**

Woldemarasa sprowadzono z Płotel pod strażą i ulokowano w **hotelu**, również pilnie strzeżonym. Jak donoszą, wychudł on bardzo i zapuścił długie włosy, spadające mu na ramiona.

W związku z przewiezieniem Woldemarasa do Kowna, dokonały władze aresztowań wśród jego zwolenników w Kownie, lękając się zapowiadanych demonstracyj z ich strony. Do procesu powołanych ma być około 100 świadków.

Rząd obecny, który się pozbył zbyt zachłannego partnera i teraz bez niego rządzi po dyktatorsku — zamierza całą rozprawę prowadzić **przy drzwiach zamkniętych** — zapewne dlatego, iż oskarżony zna dobrze zakulisowe sprawy i może w swojej obronie niejedną, przykrą dlań rewelację przytoczyć.

Ile w tym procesie okaże się racji, a ile w nim prowokacji — trudno oczywiście wiedzieć.

W każdym razie sytuacja jest osobliwa: rząd, który sam korzysta z pierwszego zamachu stanu, zainscenizowanego przy wybitnym udziale Woldemarasa i Smetony — obecnie w obronie swojej „legalnej" władzy — występuje przeciwko poprawce zamachowej, za pomocą której Woldemaras chciał się podobno „odkuć"...

Nie jest bezpodstawnem przypuszczenie, że w tej drażliwej kombinacji — a brzmienie oskarżenia naprowadzać może nawet na wyrok bardzo surowy (nie wyłączona kara śmierci) — dawny kompan Woldemarasa Smetona, skorzysta z przysługującego prezydentowi prawa łaski.

Reparacje i długi wojenne

Subtelną różnicę zrobił francuski minister skarbu p. Flandin między temi dwiema kategorjami zobowiązań międzynarodowych: reparacje są długiem moralnym, który w absolutny sposób musi być spłacony, natomiast długi wojenne są zwykłemi długami, o których można pomówić, można je zmniejszyć albo całkiem skreślić bez obrazy moralności publicznej.

I jeszcze jedna różnica: reparacje powstały i istnieją na podstawie traktatu wersalskiego, który na jednych nałożył obowiązek płacenia, drugim zaś przyznał przywilej pobierania pieniędzy. Długi wojenne opierają się na zwykłym tytule pożyczkowym, mają albo nie mają pokrycia w jakimś wekslu czy skrypcie dłużnym — te nie są nietykalne.

Te wynurzenia p. Flandina są wynikiem powtarzających się od kilku tygodni uporczywie pogłosek, że zanosi się na jakieś „iunctim" między reparacjami a długami wojennemi, mianowicie że główna wierzycielka Ameryka ma zrzec się swych wierzytelności w zamian za zrzeczenie się przez uprawnionych do pobierania reparacyj odpowiedniej części. A że wśród uprawnionych Francja z 51% stoi na pierwszem miejscu, nic dziwnego, że ona najczęściej i najgłośniej zabiera głos.

Narazie jednak są to głosy bez praktycznego znaczenia, gdyż Ameryka głosi, że ani myśli opuścić cokolwiek ze swych wierzytelności wojennych. To stanowisko uzasadnia Ameryka także względami na moralność: Francja, Anglja, Włochy itd. pożyczały gotówkę względnie brały materjały wojenne i żywność, mają więc moralny obowiązek zapłacić. Długi wojenne powiada Ameryka, nie mają nic wspólnego z reparacjami; tu istnieją całkiem inne tytuły prawne, niedopuszczające do wzajemnej kompensaty.

Jak widzimy, obie strony powołują się na moralność, ale z odmiennych motywów: jedna, aby nie tracić reparacyj, druga, aby nie tracić pożyczonego kapitału z odsetkami. Jest to więc czysty interes kapitalistyczny, który z moralnością nie ma żadnego związku; jest to prosty rachunek między wierzycielem a dłużnikiem, w którym uczciwość gra najmniejszą a możność uchylenia się od zobowiązań największą rolę.

Od lat, jeszcze przed planem Dawesa i planem Younga, łączono sprawę reparacyj ze sprawą długów wojennych, a skutek był zawsze tensam: Niemców od reparacyj nie zwalniano, Ameryka swych dłużników także nie zwalniała. Obecnie sprawa stała się aktualną, gdyż ogólne panuje przekonanie, że po upływie „roku Hoovera" tj. po lipcu 1932 Niemcy wogóle przestaną reparacje płacić i stąd właśnie ta nerwowość we Francji, stąd zapewnienia o moralnych zobowiązaniach i groźby wymuszenia tej moralności siłą. A ponieważ w naszym świecie siła nie przestała odgrywać decydującej roli, można się spodziewać, że nie moralność a siła zadecyduje o reparacjach i długach wojennych.

Kto jednak ma w tych sprzecznych interesach rację? Ma ją niewątpliwie Francja, za którą przemawia nietylko podpisana umowa ale i sprawiedliwość, gdyż szkody poniosła ona realne i niema żadnego powodu, aby te koszta z własnej pokryła kieszeni. Ma też rację Ameryka, gdyż faktem jest, że ona względnie jej obywatele dali pieniądze i towary, a w świecie kapitalistycznym nikt niczego zadarmo nie daje. Co jednak jest z Niemcami? U nich zachodzi kolizja między obowiązkiem a niemożnością: obowiązek płacenia reparacyj mają, ale nie mają z czego płacić. Między temi sprzecznościami świat szuka wyjścia i dotychczas znalazł — nowy powód do zatargu.

Wiadomości polityczne

DLA KOGO SĄ POŻYCZKI?

Przed kilku dniami Węgry otrzymały od konsorcjum złożonego z banków kilku państw europejskich, wśród nich i francuskich, pożyczkę 5 miljonów funtów (215 miljonów zł.). Obecnie Austrja zwróciła się do Ligi narodów o zanośrednicznie jej pożyczki 250 miljonów szylingów, podobnej do tej, którą Austrja otrzymała w r. 1922. Zwrócenie się do Ligi narodów, a nie do jakiegoś konsorcjum bankowego jest następstwem tego, że banki postanowiły udzielać pożyczek tylko pod gwarancją międzynarodową, a gwarancja Ligi narodów jest chyba najlepsza. Liga przyjęła prośbę Austrji życzliwie i wydelegowała do Wiednia zastępcę sekretarza generalnego p. Avenola dla zbadania sytuacji Austrji.

Tak więc widzimy, że są przecież państwa, nawet niewielkie, które mogą otrzymać pożyczki w tych skąpych czasach. Natomiast są państwa daleko większe, które mimo ustawicznych wypraw do Paryża nic nie dostają, a jak dostaną, to pod bardzo ciężkiemi warunkami.

SZEŚCIOMIESIĘCZNE MORATORJUM DLA NIEMIEC

Zebrani w Bazylei bankierzy z całego świata po kilkudniowych obradach doszli do wniosku, że należy Niemcom przyznać 6-miesięczne odroczenie płatności kredytów, licząc od 13 lipca br. Nie nazywa się to urzędownie moratorjum, tylko „konsorcjum dla wstrzymania kredytów niemieckich". Reprezentant niemiecki bankier Melchior uznał, że odroczenie 6-miesięczne jest niewystarczające i żądał 2-letniego odroczenia z równoczesnem udzieleniem 1 miljarda nowych kredytów. Nad temi sprzecznemi uchwałami i żądaniami rokowania trwają jeszcze dalej. Wyłoniła się też nowa trudność, mianowicie bankierzy zagraniczni żądają, aby za kredyty gwarantowały nietylko banki, które je otrzymały, ale także przemysł, któremu banki z tych kredytów udzieliły pożyczek.

Położenie w Anglji

Od kilku dni prasa burżuazyjna rozpuszcza pogłoski, że w Anglji zanosi się na utworzenie rządu koalicyjnego na wzór rządu utworzonego dla prowadzenia wojny w r. 1916. Podają nawet, że na czele tego rządu stanąłby Lloyd George, który stał na czele rządu koalicyjnego w czasie wojny. Skąd powstają te pogłoski, jakie one mają tło?

Wiadomo, że Anglja przebywa ciężkie przesilenie gospodarcze, którego wyrazem jest około 2 miljony bezrobotnych i około 100 miljonów funtów deficytu budżetowego. Rząd dla znalezienia środków do walki z bezrobociem i z deficytem powołał komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich trzech stronnictw. W komisji tej przedstawiciele konserwatystów i liberałów zaproponowali silne zmniejszenie zasiłków dla bezrobotnych jako główny środek do usunięcia deficytu. Na to rząd robotniczy nie zgadza się, gdyż — jak powiedział MacDonald — położenie wymaga ofiar od wszystkich, nie od jednej tylko klasy.

Tymczasem rząd znajduje się pod silnym naciskiem wielkiej finansjery, w której imieniu przemawia dyrektor Banku Angielskiego p. Montagu Norman. Ten potentat finansowy wskazuje, że rosnący deficyt powoduje nietylko chwianie się funta, to znaczy podkopuje kredyt angielski, ale powoduje coś gorszego: kryzys zaufania, ten zaś może podkopać stanowisko Anglji jako mocarstwa światowego. Norman nalega więc na zastosowanie najszybszych i najskuteczniejszych środków ratunkowych, żeby nie było zapóźno.

Jakie to mają być środki? Minister skarbu Snowden powiada: środki drastyczne. Rozumie on pod tem to, co dawno określił jako cel swej polityki finansowej: brać dochody tam, gdzie je można wziąć. Przedewszystkiem istnieje zamiar skonwertowania pożyczek wojennych tj. obniżenie ich oprocentowania z 5 na 4%. Ponieważ tych pożyczek jest 2 miljardy funtów, więc oszczędności 1% dałyby 20 miljonów funtów rocznie. Dalej istnieje plan obłożenia specjalnym podatkiem wyższych dochodów, plan opodatkowania dochodów bez pracy itd. — słowem, ściąganie dochodów w taki sposób, aby — wedle słów MacDonalda — nie jedna klasa czy sfera ponosiła ciężary sanacji budżetu.

Rozumie się, że konserwatyści, a po części i liberałowie nie są zadowoleni z tych planów rządu, które przecież w ostatniej linji celują w klasy posiadające. Szczególnie dla konserwatystów położenie obecne jest doskonałą okazją do głoszenia: rząd socjalistyczny zbankrutował itd. Rząd zbankrutował — konsekwencją tego byłaby konieczność ustąpienia rządu. Ale rząd dobrowolnie nie ustąpi, przedtem zaapelowałby do wyborców, niech oni rozstrzygną. Tego właśnie konserwatyści nie chcą, liberali jeszcze mniej; dla nich wybory obecnie byłyby niewygodne, podczas gdy partja pracy poszłaby do nich z wspaniałem hasłem uratowania robotników, małych urzędników itd. przed dalszem obniżaniem płac i zarobków.

Konserwatyści chcieliby przecież, jeżeli nie dorwać się pełni władzy, to przynajmniej udziału w niej — do tego najlepszą drogą byłby rząd koalicyjny. Jak dotychczas rząd MacDonalda nie myśli podzielić się władzą ze swymi przeciwnikami. Rząd zdaje sobie sprawę ze słabości swej pozycji w parlamencie, jako rząd mniejszościowy; wie natomiast, że w narodzie ma większość i dlatego na wołania o koalicję odpowiada dotychczas: nie. Zresztą rząd jako organ wykonawczy partji nie może nawet sam takiej decyzji powziąć. Sprawa będzie przedmiotem dyskusji na kongresie partyjnym, do tego czasu kandydaci na ministrów z partyj mieszczańskich muszą cierpliwie czekać.

II zjazd związku zawodowego transportowców

W dniach 15 i 16 bm. obradował w Warszawie, w Domu ZZK — II zjazd Związku Zawodowego transportowców.

W zjeździe wzięło udział 42 delegatów, reprezentujących 28 oddziałów oddziałów Związku.

Zjazd otworzył wiceprezes zarządu głównego tow. Rudolf **Cymerman**, w uroczystych słowach witający przybyłych delegatów i gości. Doświadczenia, związane z tworzeniem Związku transportowców, wykazały niezbicie, jak bardzo potrzebny był taki związek, grupujący pracowników, zatrudnionych w różnych działach transportu. Ale rozwój Związku natrafiał i natrafia na niesłychane trudności, spowodowane tem właśnie, że znajdują się w nim robotnicy z tak różnych zawodów; z przedsiębiorstw silnych finansowo i z najmarniejszych, stojących przed zagładą, gdzie pracują robotnicy najgorzej sytuowani. Drugą przyczyną, utrudniającą pracę nad rozbudową organizacji, to **stały wzrost kryzysu gospodarczego.**

Tow. Cymerman przedstawia w ogólnych zarysach poszczególne etapy rozwoju organizacji i najważniejsze akcje, oraz podkreśla, że wskutek rosnącego wciąż kryzysu — walka o poprawę bytu prowadzona przez Związek, stawała się z konieczności w wielu wypadkach walką **o utrzymanie stanu posiadania.**

Do prezydjum zjazdu wybrani zostali tow.: przewodniczący Adamczyk; zastępcy: Szewczyk, Guziałek, Augsburg i Kartasiński; sekretarze: Nowak i Szyszko.

Po przyjęciu porządku dziennego i regulaminu obrad, zebrani złożyli uroczysty hołd pamięci zmarłych członków Związku, których nazwiska odczytał tow. Edmund Guziałek.

Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych powitał zebranych w gorących słowach tow. **Boczkowski**, podkreślając, jak ważne jest jaknajliczniejsze skupianie szeregów robotniczych w celu skutecznego przeciwstawienia się represjom i atakom.

Imieniem żydowskiej krajowej rady zawodowej i Bundu życzenia zjazdowi złożył tow. Szerer.

Listy powitalne nadesłali: CKW PPS, Międzynarodówka transportowców z Amsterdamu, Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, Związek drukarzy i litografów, Oddział Związku automobilistów w Łomży, radca prawny Związku transportowców, Związek zawodowy maszynistów.

SPRAWOZDANIE

Obszerne sprawozdanie zarządu głównego, uzupełniające drukowane sprawozdanie, rozdane delegatom, przedłożył sekretarz generalny tow. Feliks **Misiorowski**. Wskazał on, z jakiemi przeszkodami musiał walczyć zarząd główny, aby skupić robotników z tylu różnych działów transportu; w każdym razie stwierdzić można, że pod tym względem grunt został całkowicie przeorany, że praca zarządu głównego przenikała do najszerszych mas.

Tow. Misiorowski wykazał dobitnie, jaką tragedją dla rozwoju organizacji jest kryzys gospodarczy i ile ofiar trzeba ponieść, aby w tych warunkach Związek mógł rozszerzać swoją działalność. Specjalnie podkreślił mówca wielkie znaczenie dokonanego już przez **Związek automobilistów połączenia** ze Związkiem zawodowym transportowców. Wkońcu przedłożył wnioski zarządu głównego w sprawie wysokości i sposobu podziału wkładek członkowskich.

Sprawozdanie przyjęte zostało oklaskami.

Tow. **Adamczyk** uzupełnił sprawozdanie kilku uwagami. Między innemi wskazał na podstawie przykładów, że rozwój organizacji nie może się opierać na niskich, ale na wysokich wkładkach, tak, aby działalność Związku mogła być sprawna i owocna.

Sprawozdanie finansowe złożył tow. **Bobilewicz**; sprawozdanie **komisji rewizyjnej** tow. **Sosiński**, — przedkładając wniosek udzielenia **absolutorjum** ustępującemu zarządowi głównemu.

Przed zakończeniem pierwszego dnia obrad delegat z Kalisza tow. **Jędraszek**, omówił tamtejsze stosunki wśród robotników transportowych.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Przedpołudniem obradowały poszczególne sekcje fachowe i komisje zjazdowe. W sekcjach fachowych odbyła się szczegółowa dyskusja nad poszczególnemi częściami sprawozdania.

Posiedzenie plenarne odbyło się popołudniu.

Prezes Związku tow. Karol **Maxamin** uzupełnił sprawozdanie przedłożone przez tow. Misiorowskiego, zwracając między innemi specjalną uwagę na trudności, wynikające z faktu nieuregulowanego ustawodawstwa dla pracowników transportowych. Specjalnie gorąco tow. Maxamin powitał delegację automobilistów na zjeździe, wyrażając nadzieję, że automobiliści, jako największa poza kolejarzami grupa transportowców, staną się fundamentem organizacji ZZT.

Tow. **Cymerman** wykazał na podstawie doświadczeń pracowników wagonów sypialnych i restauracyjnych, jakie wielkie znaczenie ma silna centralna organizacja krajowa, oraz współpraca międzynarodowa w walce o postulaty pracowników.

Tow. **Guziałek** stwierdził z uznaniem, iż zarząd główny Związku wykazał maximum wysiłków w okresie sprawozdawczym. Pomoc okazywała zawsze Związkowi zaw. transportowców Komisja Centralna Związków Zawodowych. Następnie tow. Guziałek wyraża pogląd, iż wskazanem byłoby przyłączenie się **tramwajarzy** do Związku zaw. transportowców. Specjalnie obszernie omawia stosunki w **żegludze morskiej**, represje stosowane przez władze i armatorów, nieprzestrzeganie ustaw socjalnych wobec marynarzy.

Przemawiał jeszcze delegat z Żelechowa, poczem, po końcowych wyjaśnieniach tow. Misiorowskiego absolutorjum dla zarządu głównego uchwalone zostało wszystkiemi głosami przeciwko jednemu.

Zkolei dokonano wyborów zarządu głównego, komisji rewizyjnej i centralnego sądu polubownego.

Sprawozdanie komisji wnioskowej złożył tow. **Guziałek**.

Między innemi przyjęto wnioski: w sprawie zmian w statucie; w sprawie wysokości i podziału wkładek (postanowiono wprowadzić dwojakie wkładki: tygodniowe i miesięczne, zależnie od dwojakiego sposobu wypłat w różnych przedsiębiorstwach); w sprawie utworzenia funduszu rezerwowego; wniosek domagający się stosowania ustawodawstwa ochronnego wobec pracowników transportowych; wniosek żądający stosowania 8-godzinnego dnia pracy w żegludze morskiej i rzecznej, protest przeciwko postępowaniu armatorów i wezwanie do wszystkich oddziałów Związku, aby poparły walkę marynarzy w obronie swoich praw itd.

REFERAT TOW. ŻUŁAWSKIEGO

Następnie tow. poseł **Zygmunt Żuławski** wygłosił referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz zadań jakie stoją przed Związkiem.

Mówca wyraził się z uznaniem o uchwałach powziętych przez zjazd; są to uchwały bardzo skromne, które mogą być wykonane i teraz należy wytężyć siły w tym kierunku, aby spełnić całkowicie to wszystko, cośmy sobie postanowili.

Specjalnie podkreślił tow. Żuławski, jak wielką rolę w walce klasy robotniczej odgrywają obecnie wszelkie gałęzie transportu: transportowcy, kolejarze, pracownicy użyteczności publicznej. — Dlatego to ataki i represje władz skierowane są przedewszystkiem w kierunku tych organizacyj; dlatego to Komisja Centralna Związków Zawodowych — w zrozumieniu, iż robotnicy tych zawodów są awangardą proletarjatu — Związki ich otacza jaknajwiększą opieką.

Szczegółowo, na podstawie faktów, wykazał tow. Żuławski, w jakim stopniu łamane jest ustawodawstwo ochronne wobec robotników transportowych, marynarzy w żegludze morskiej i rzecznej, szoferów itp. — i jak bardzo od siły organizacji zależy, by stan ten uległ zmianie. Zadaniem kierowników organizacji jest wpajać otuchę i wiarę we własne siły w sterroryzowane i zastraszone jednostki. Robotnicy muszą zrozumieć, że Związek nie jest jakąś instytucją poza nimi, lecz tem, co ich łączy, co z nich stwarza siłę; że od siły naszej w złączeniu zależy to, co potrafimy zdobyć.

Następnie tow. Żuławski omówił obszernie obecną sytuację gospodarczą i zadania klasy robotniczej, dążącej do przebudowy ustroju, oraz tłumaczył, jak dalece osiągnięcie przez proletarjat zdobyczy uzależnione jest od **wolności politycznej**, a temsamem, jak ściśle **walka o poprawę bytu łączyć się musi z walką o demokrację.**

Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i przyjęto go długotrwałemi oklaskami.

Jednomyślnie przez aklamację, uchwalono rezolucję, którą podamy w jutrzejszym numerze.

W sprawach organizacyjnych referował jeszcze tow. **Rongens**, poczem, na wezwanie tow. Cymermana zjazd złożył gorące podziękowanie za pracę dotychczasowemu prezesowi Związku tow. Maxaminowi, który obecnie z powodu nawału pracy w Związku zaw. kolejarzy. zmuszony jest w następnej kadencji usunąć się od pracy w zarządzie Związku zaw. transportowców.

W uroczystych słowach zakończył zjazd tow. Edmund Guziałek, nawołując zebranych do dalszej wytężonej pracy, w myśl wskazań, zawartych w referacie tow. Żuławskiego, pod wodzą Komisji Centralnej Związków Zawodowych do pracy o rozbudowę silnej organizacji i do walki o przebudowę ustroju i o wyzwolenie klasy robotniczej.

Ze wzruszeniem odśpiewano starą bojową pieśń proletarjatu „Czerwony Sztandar".

KRONIKA

PO ZGONIE TOW. ROMANA SZYMAŃSKIEGO. Na wieść o zgonie tow. Romana Szymańskiego łączymy się z towarzyszami krakowskimi w odczuciu bolesnej straty, która w równej mierze dotknęła środowisko krakowskie ZNMS. jak i całą naszą Organizację.

Za zarząd środowiska warsz. ZNMS:
Cezary Kraft.

BURZA NAD KRAKOWEM. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu zakryły niebo nad Krakowem ciemne ciężkie chmury, rozdzierane raz po raz oślepiającemi błyskawicami. Niebawem wśród grzmotów nastąpiła ulewa, która z większem lub mniejszem nasileniem trwała do godziny 4'30 popołudniu, poczem niebo wypogodziło się.

ZMIANY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Z nowym rokiem szkolnym przechodzi w stan spoczynku z powodu osiągnięcia granicy wieku (70 lat) profesor filozofji dr. Witold Rubczyński. Także w krakowskiej Akademji Górniczej przechodzi na emeryturę prof. Korwin Krukowski.

DĘBNIKI BEZ WODY. W poniedziałek popołudniu zamknięto dopływ wody do dzielnicy Dębniki. Jak się okazało, zarząd wodociągu miejskiego zarządził naprawę zepsutej rury wodociągowej, położonej na moście dębnickim, i w tym celu wstrzymano dopływ wody. Prace nad naprawieniem rury ukończono dopiero we wtorek wieczorem, a zatem przez 24 godzin dzielnica miasta cierpiała dotkliwy brak wody, tembardziej, że woda czerpana ze studzien, nie bardzo się nadaje do gotowania, a temmniej do picia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna Kuliczkowska, zamieszkała przy ul. Zamenhofa 3, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala. Przyczyny targnięcia się na własne życie nie znane, ponieważ Kuliczkowska odmówiła wszelkich wyjaśnień co do powodów rozpaczliwego kroku.

PRZYCHWYCENIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO BIUR OCHRONY PRZYRODY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. — Aresztowano Wł. Truchonia, lat 42, i Ludwika Sudera, lat 32, za kradzież kasetki z kwotą 350 złotych, dokonaną po włamaniu się do biur Ochrony Przyrody Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 30 maja br.

ARESZTOWANO Marję Hodorowicz, służącą, za kradzież naczyń wartości 500 złotych na szkodę Jakóba Fenza, właściciela kawiarni „Adria". — Adama Prociaka, podejrzanego o kradzież roweru wartości 250 złotych. — Abrahama Goldnera za kradzież towarów bławatnych na szkodę nieznanego właściciela.

KRADZIEŻ ŁÓDKI NA WIŚLE. W nocy 17 bm. niewykryci sprawcy skradli z brzegu Wisły, na 86 kilometrze łódkę, wartości 250 złotych, na szkodę gminy miasta Krakowa.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Henrykowi Leibgoldowi z Krakowa skradziono 18 bm. w pociągu na przestrzeni Brzesko—Bochnia walizę z garderobą, wartości 350 złotych.

KRADZIEŻE. W sklepie bławatnym Henryka Goldberga, ul. Stradom 2, nieznanego nazwiska kobieta skradła w czasie oglądania sztukę materji jedwabnej wartości 100 złotych. — Maksowi Essigowi, zamieszkałemu przy ul. Dajwór 4, skradziono przy okienku na poczcie głównej podczas nadawania pieniędzy, banknot 100-złotowy.

ZGUBIŁ ĆWIERĆ WOŁU. Józef Zawadzki, przewożąc autem ciężarowym wędliny z fabryki Kusionowicza, zgubił ćwiartkę mięsa wołowego, wartości 80 złotych.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Do kancelarji gminy izraelickiej w Podgórzu przyszła 17 bm. jakaś nieznana kobieta z 6-tygodniowem dzieckiem na ręku. W pewnej chwili nieznajoma oddaliła się, pozostawiając niemowlę na krześle. Dziecko, płci męskiej oddano do Żłóbka miejskiego, a za matką wdrożono poszukiwania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Sztuba" Kazimierza Leczyckiego, największy sukces tegorocznego sezonu, zostanie wznowiona dwukrotnie: w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. wieczorem. Sprzedaż biletów po cenach zniżonych rozpoczęła kasa Teatru w dniu dzisiejszym.

W sprawie zatrudnienia bezrobotnych

KONFERENCJE W WOJEWÓDZTWIE I W MAGISTRACIE W KRAKOWIE

Pod naciskiem robotniczych organizacyj zawodowych, które **w obliczu katastrofy bezrobocia**, w czasie sezonu budowlanego, **wzmocniły ostatnią swoją akcję w kierunku zorganizowania pomocy dla bezrobotnych**, a w pierwszym rzędzie w kierunku znalezienia dla nich pracy, odbył się w dniach ostatnich szereg konferencyj poświęconych tej sprawie. — W piątek 14 bm. odbyła się w sprawie powyższej narada **w województwie**, pod przewodnictwem p. wojewody Kwaśniewskiego, w poniedziałek 16 bm. w **magistracie** krakowskim, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Ducha. W konferencjach uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, Izby handlowej, banków oraz zrzeszeń pracodawców. Z ramienia krakowskiej Rady Związków zawodowych brał w konferencjach udział tow. **Wiesław Wohnout**, sekretarz generalny Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce.

Na poniedziałkowej konferencji, po ożywionej dyskusji, przedsiębiorcy budowlani zobowiązali się jednomyślnie **przestrzegać ustawę o czasie pracy, oraz przyjmować do pracy robotników tylko za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy, przedewszystkiem zamieszkałych w Krakowie.**

Robotnicze organizacje zawodowe zobowiązały się ze swej strony pouczyć swych członków, że **łamiący czas pracy robotnicy, przyczyniają się do wzrostu bezrobocia i krzywdzą swoich kolegów**, którzy mogliby znaleźć zatrudnienie, gdyby ustawa o czasie pracy, była w całości respektowana.

Do omówienia sprawy powyższej jeszcze powrócimy.

Ofiara „radosnej twórczości"

SAMOBÓJSTWO KUPCA KRAKOWSKIEGO Z POWODU KRYZYSU GOSPODARCZEGO

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. wpół do pierwszej, rozległ się na plantach krakowskich w pobliżu kinoteatru „Wanda" strzał rewolwerowy. Jak się okazało, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w prawą skroń Aleksander Gerber, lat 54, kupiec, obywatel czesko-słowacki, zamieszkały w Krakowie przy ul. Zielonej 8. Gerber, skutkiem pogarszającego się z dniem każdym kryzysu ekonomicznego popadł w olbrzymie trudności finansowe i w samobójstwie postanowił szukać „wyjścia" z ciężkiego położenia, powiększając liczbę ofiar szalejącego kryzysu. Lekarz miejski stwierdził zgon Gerbera, którego zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

SPORT

KRAKÓW—ŁODZ. — Do szeregu międzymiastowych spotkań Krakowa przybywa jeszcze w dniu 23 bm. interesujące spotkanie o puhar, który przejdzie w posiadanie tej drużyny, która zwycięży kolejno w trzech spotkaniach. Reprezentatywna drużyna Łodzi, oparta o ŁKS, złożona została po zawodach eliminacyjnych, — przedstawia zatem faktycznie przeciwnika o najwyższym poziomie piłkarstwa naszego. Ostatnie sukcesy ligowej drużyny ŁKS podkreślają ten poziom dosadnie. Nie ulega wątpliwości, że reprezentacja Krakowa zechce i to spotkanie rozstrzygnąć dla siebie, podobnie jak to uczyniła w spotkaniach ze Lwowem, Poznaniem i Górnym Śląskiem. Interesujące te zawody odbędą się na boisku KS Cracovii o godzinie 16'30.

—ooo—

Z Polski

JEDEN OFICER ZABITY, DWÓCH RANNYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. W poniedziałek wydarzyła się pod Łodygowicami między Żywcem a Białą katastrofa samochodowa. Na rampę kolejową wpadł samochód osobowy, w którym jechali ppłk. Gruszka, major Wierzchoń, kap. Seld i sierżant Białecki w drodze z Zakopanego. Kap. Seld poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala w Białej. Wszyscy jadący są z 74 pp. w Lublińcu. Samochód prowadził major Wierzchoń, który nie zdołał na skręcie samochód zatrzymać i wjechał na rampę.

POSCIG POLICJI ZA SPRAWCAMI NAPADU RABUNKOWEGO W TRUSKAWCU po dziś dzień nie dał żadnego wyniku i jest bardzo wątpliwe, czy poszukiwania, które trwają nadal, zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pomimo że policja strzegła i strzeże wszystkich przejść przez góry na stronę słowacką, prawdopodobne się wydaje, że napastnicy z Truskawca dawno już przekroczyli granicę. W lasach tustanowickich aresztowano kilkudziesięciu podejrzanych osobników ale umieli oni wykazać swoje alibi. Ostatnią paczkę podejrzanych (5 osób), wypuszczono z aresztu śledczego w ubiegłą środę. Ślady rabusiów giną w okolicy wsi Jamelna, pomiędzy Synowódzkiem a Skolem. Za wykrycie sprawców napadu na pocztę w Truskawcu wyznaczono nagrodę 10 tys. złotych. Tymczasem nadchodzą wiadomości o dwóch nowych zamachach pod Kołomyją i pod Stanisławowem. Bliższych szczegółów narazie brak, natomiast nie brak ich w związku z trzecim zamachem pod wsią Werbią, gdzie ciężko został ranny z rewolweru naczelnik gminy Andruszko. Zamachu nań dokonano podczas nocy na gościńcu. Andruszko był w całej okolicy znany ze swej lojalności wobec elementów polskich. Śledztwo w sprawie zamachu na Andruszkę nie dało rezultatu. Andruszko, ciężko ranny, leży w szpitalu w Kołomyi.

WIELKA KRADZIEŻ KARABINÓW I AMUNICJI W SAMBORZE. We środę 12 bm. w nocy nieznani sprawcy wkradli się do lokalu „Strzelca" przy ul. Kopernika i skradli wielką ilość karabinów i amunicji, jak krążą pogłoski 15 albo 60 karabinów. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

STRASZNE MORDERSTWO NA 8-LETNIEJ DZIEWCZYNCE. Z Sambora donoszą nam: W sobotę 15 bm. znaleziono zwłoki 8-letniej dziewczynki, uczennicy 2 klasy szkoły powszechnej, Kudasówney. Zwłoki ukryte były w krzakach koło młynówki w pozycji skulonej z 3 ranami na głowie od uderzenia tempem narzędziem. Sprawcą tego morderstwa jest uczeń 3 klasy gimnazjalnej, liczący lat około 14, syn starszego przodownika policji, nazwiskiem Chlond, który się bawił dnia 12 bm. obok młynówki wraz z zamordowaną. Gdy wieczorem nie wróciła do domu, zaniepokojeni rodzice dowiedzieli się, że była w ciągu dnia z uczniem Ch. Zapytany odpowiedział że się z nią łódkował a w czasie burzy łódka się przewróciła i ona wpadła do wody. Na podstawie opowiadań chłopca woda z młynówki została spuszczona przez straż ogniową, ale zwłok nie znaleziono. Dopiero w sobotę znaleziono zamordowaną w krzakach, przykrytą liśćmi i zasypaną piaskiem. Wypadek ten wywołał w mieście wstrząsające wrażenie. Nieletniego mordercę osadzono w więzieniu.

NOWA AFERA PRZEMYTNICZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Na terenie Śląska wykryto nową aferę przemytniczą, w którą zamieszanych jest szereg kupców Zagłębia Dąbrowskiego. Mianowicie w pobliżu przejścia granicznego w Lipinach na Śląsku straż graniczna przytrzymała przemytnika z większym transportem towarów, pochodzenia niemieckiego, jak jedwabie, galanterja skórkowa i metalowa itd. W toku śledztwa przemytnik zeznał, że pracował na rzecz kupców sosnowieckich. W związku z tem straż graniczna w asyście policji przeprowadziła rewizję w Sosnowcu u szeregu kupców, w wyniku której znaleziono większe zapasy towarów, pochodzenia niemieckiego a zwłaszcza jedwabiu, przemycone do Polski bez uiszczenia cła. Towar wartości dziesiątków tysięcy złotych, skonfiskowano, zaś zainteresowanych kupców pociągnięto do odpowiedzialności.

CZY UJĘCI ZOSTALI SPRAWCY RABUNKU NA STACJI KOLEJOWEJ W DĄBROWIE? — Wczoraj doniesliśmy o napadzie rabunkowym, na kasę dworca towarowego w Dąbrowie Górniczej, gdzie łupem bandytów padło ponad 60 tysięcy złotych. W toku pościgu za bandytami policja aresztowała znanego na Śląsku i w Zagłębiu kasiarza Władysława Kizioła z Sosnowca oraz właściciela restauracji w Będzinie, Jana Olszewskiego, przeciw którym istnieje szereg poszlak, nie wykluczających ich współudziału w napadzie.

CIĘŻKI WYPADEK SAMOCHODOWY WICEPREZYDENTA M. WILNA. W niedzielę rano na szosie mejszagolskiej koło majątku Powidaki samochód, należący do prezesa Aleksandra Lednickiego, podczas wymijania innego samochodu, którym jechał wiceprezydent miasta Wilna, inż. Czyż i dyrektor gazowni miejskiej Kowalew, skręcił nagle w bok, co spowodowało, że prowadzący auto Kowalew, chcąc uniknąć zderzenia, wpadł na przydrożne drzewo, powodując wywrócenie się samochodu. Obaj jadący, tj. wiceprezydent Czyż i Kowalew, a szczególnie pierwszy, odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Wiceprezydent Czyż przewieziony do majątku Powidaki, został oddany pod opiekę przybyłych lekarzy.

TAJEMNICE PODZIEMI KATEDRY WILEŃSKIEJ. Badania wykrytych w podziemiach katedry grobów nie są jeszcze ukończone. Pierwotne wiadomości o wykryciu trumien i insygnjów, tudzież klejnotów, okazały się przesadzone. Chodzi o to, że przez pewne sfery lansowana jest hipoteza, że w podziemiach katedry znajdują się skarby i pamiątki historyczne po wielkich książętach litewskich, które to pamiątki są ukrywane przez władze polskie i wywożone do Krakowa. Na tem tle doszło do sporu między uczonymi litewskimi i polskimi. Pierwsi twierdzili, że odnaleziony został grób wielkiego księcia Witolda, a korona jego wywieziona została na Wawel. W piątek rano wiadomość o skarbach znalezionych w katedrze z szybkością błyskawicy rozbiegła się po mieście. Wyjaśnienie sytuacji utrudniło stanowisko władz kurji metropolitalnej, które nie chciały dopuścić nikogo do podziemi, otaczając odkrycie tajemnicą. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znaleziona część trumny i kości ludzkie pod kaplicą św. Kazimierza, należeć muszą do szczątków któregoś z książąt lub królów. W tem bowiem miejscu pochowany miał być król Aleksander.

-ooo-

Z zagranicy

PISCATOR W ROSJI. Erwin Piscator, znany „komunista teatru", wielokrotnie już zbankrutowany impresario berliński, jedzie do Rosji. Rząd sowiecki zamianował go dyrektorem międzynarodowego teatru, który będzie grał w Moskwie. Piscator prowadził, jak wiadomo, swoje sceny w duchu komunistycznym, dobierał stosownie repertuar, a w wykonaniu szedł najskrajniej ku nowatorstwu, ku łączeniu kina i teatru, ku „współgraniu" widzów itd. itd. Napisał też studjum o „teatrze politycznym".

HONORARJA TEATRALNE W BERLINIE. — Dyrektorzy teatrów berlińskich zawarli umowę wzajemną, według której honorarjum aktorskie nie może przewyższać 3 tysiące marek na miesiąc. Artyści zgodzili się na ten warunek, ale żądają, żeby wolno im było występować w filmach dźwiękowych. Obecnie dyrekcje teatrów prowadzą pertraktacje z organizacjami przemysłu filmowego, celem opracowania wspólnej umowy o ogólnym obniżeniu honorarjum i zaniechaniu konkurencji pomiędzy teatrami i filmami.

PRZEZ DWANAŚCIE LAT KOBIETA UDAWAŁA Z POWODZENIEM MĘŻCZYZNĘ. Donoszą z Moguncji, iż policja tamtejsza odkryła niezwykły wypadek, gdyż kobieta przez dwanaście lat udawała mężczyznę i nie rozpoznana pracowała ciężko w fabrykach. Bohaterka tej wprost fantastycznej historji, licząca obecnie lat 46, przybyła do Moguncji z Baden w roku 1919, występując od początku w roli mężczyzny. Przy tej maskaradzie posiłkowała się dokumentami swego męża, z którym rozwiodła się swego czasu. Pierwszą jej posadą było stanowisko mechanika w kolumnie automobilowej wojsk okupacyjnych francuskich. Następnie pracowała ona jako majster budowlany, aż wreszcie zajęła odpowiedzialne stanowisko strażnika nocnego w zakładach przemysłowych „Erdal", gdzie pozostawała do tej pory. Wszędzie chwalono ją za wytrwałość i pracowitość, nigdzie zaś nie poznano w niej kobiety. Nadość na tem, bo ów kobieto-mężczyzna dał nazwisko dwojgu dzieciom swej przyjaciółki i występował jako ich prawowity ojciec. Maskaradę odkryto przypadkiem. Zakłady „Erdal" oświadczyły gotowość pozostawienia zdemaskowanej kobiety na jej dotychczasowem stanowisku, pod warunkiem jednak, iż nie będzie już chodzić w męskiem przebraniu.

CHICAGO W CYFRACH. W związku z Wszechświatową wystawą 1933 r., mającą się odbyć w Chicago, prasa amerykańska podaje ciekawe dane o rozwoju tego miasta, które w 1830 r. liczyło zaledwie 100 mieszkańców. Obecnie Chicago liczy 4,700.000 mieszkańców, w czem 1,100.000 rodzin, 700.000 abonentów telefonicznych, 370.000 właścicieli aut, których ogólna liczba wynosi 850 tysięcy. Chicago zatrudnia 502.000 robotników przy 11.445 zakładach przemysłowych. Wysokość depozytów oszczędnościowych w bankach chicagowskich wynosi 3 miljardy dolarów, produkcja przemysłowa dochodzi do 5 miljardów dolarów rocznie, z czego piątą część stanowi przemysł produktów spożywczych (konserwy mięsne, przetwory zbożowe itd.). Ogólna suma poborów, wypłacanych rocznie, przekracza 800 miljonów dol. Chicago jest ośrodkiem komunikacyjnym 43 linij kolei żelaznych i 13 linij żeglugi na Wielkich Jeziorach. W Chicago znajduje się 618 sal widowiskowych i koncertowych, 1800 czytelni i 900 zakładów naukowych.

Posady budżetożercze

Czyni się oszczędności na podłożu funkcyj normalnych, które się zacieśnia i pęta, a równocześnie tworzy się różne ekstra-posady, które honorowane są grubemi płacami. Wytykaliśmy różne takie nowotwory w służbie państwowej.

Ale powstają one i w instytucjach, które są „uzdrawiane".

Oto „Dziennik Ludowy" donosi ze Lwowa:

„Do nadzoru budowy sanatorjum przy ul. Kurowej sprowadziła komisarycznie rządzona lwowska Kasa chorych **aż z Warszawy specjalnego kontrolora**, zupełnie niepotrzebnego, bo kontrolę budowy prowadziło bardzo skrupulatnie kierownictwo budowy, spoczywające w wytrawnych i niezawodnych rękach arch. Kamieniobrodzkiego.

Kontrolor ten otrzymał płacę **1.200 złotych miesięcznie** i mimo, że **budowa już dawno skończona, dotąd te pieniądze ku swemu zadowoleniu pobiera.**

Zapytujemy władze nadzorcze, które za gospodarkę komisarzy ponoszą specjalną odpowiedzialność, **jak długo jeszcze ten kontrolor będzie pobierał z funduszów ubezpieczonych swoją dygnitarską płacę?"**

TELEGRAMY

DELEGACJA POLSKA NA SESJĘ LIGI NARODÓW

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Na wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi narodów Polskę reprezentować będą: minister spraw zagranicznych p. Zaleski, stały delegat minister Sokal, oraz senator Józef Targowski. Poza tem będzie cały szereg zastępców delegatów, wśród nich p. Anna Szelągowska ze Związku pracy obywatelskiej kobiet.

ZMIANY W AMBASADZIE POLSKIEJ W WASZYNGTONIE

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach nastąpią zmiany w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie. Mianowicie ustąpią: radca handlowy p. Wańkowicz i radca finansowy p. Wojtkiewicz, na których miejsce przyjdą p.: Andrzej Sapieha i inż. Józef Mościcki.

NOWELIZACJA USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Szef biura ekonomicznego prezydjum Rady ministrów p. Jastrzębski przyjął dziś przedstawicieli Związku właścicieli autobusów i taksówek i zakomunikował im tezy komisji międzyministerjalnej w sprawie zmian w ustawie o funduszu drogowym. Komisja **przychyliła się** zasadniczo do postulatów Związku w sprawie **konieczności nowelizacji** ustawy o funduszu drogowym i oświadcza się za zasadą koncesjonowania przemysłu autobusowego oraz za zastosowaniem kombinowanego systemu opłat od wagi materjałów popędowych. Wprowadzenie zmian w życie **nie może być zrealizowane szybko** i nawet w przybliżeniu nie można określić terminu nowelizacji ustawy. Ponadto wprowadzi się **cały szereg ulg** w obowiązujących opłatach. Sprawę zaległości podatkowych od 1 kwietnia **przedłuża się do końca br.**

Ta odpowiedź komisji będzie przedmiotem narad Związku właścicieli autobusów i taksówek. **Wątpliwem** jest, czy powyższe zmiany zadowolą Związek.

FAŁSZYWE 50-DOLARÓWKI

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w Wilnie aresztowano pewną kobietę, — która w sklepie chciała płacić banknotem 50-dolarowym, jak się okazało, przerobionym z banknotu dolarowego. Policja sądzi, że jest na tropie bandy fałszerzy dolarów.

O URUCHOMIENIE TEATRÓW W POLSCE

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w sali teatru Polskiego rozpoczęły się obrady dyrektorów teatrów z całej Polski, na który przybyło dwudziestu dyrektorów. Z dotychczasowego przebiegu dyskusji sądzić należy, że zostaną nawiązane rokowania z ZASP-em.

ODŁOŻENIE WIZYTY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W WARSZAWIE

Belgrad, 18 sierpnia. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz odłożył zapowiedzianą wizytę w Warszawie aż do zakończenia sesji Ligi narodów. Przesunięcie terminu zostało spowodowane zgonem brata ministra.

Masowe zwijanie sądów

Warszawa, 18 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Minister sprawiedliwości zredukował **7 sądów grodzkich** wyłącznie w województwach centralnych i wschodnich.

Proces Woldemarasa

Kowno, 18 sierpnia. Wczoraj po załatwieniu formalności i odczytaniu aktu oskarżenia w procesie Woldemarasa przystąpiono do przesłuchania **sprawców zamachu na szefa policji pułkownika Rustejkę.** Przesłuchanie **Vaitkeviciusa** trwało 5 godzin i wykazał, iż oprócz niego i Pupaleigisa także trzej inni oskarżeni współdziałali w zamachu. Dalsze przesłuchanie nie udowodniły współudziału Woldemarasa. W toku **przesłuchiwania Woldemarasa,** którego zachowanie jest niezwykle agresywne, dochodziło do częstych starć słownych między oskarżonym a prokuratorem i przewodniczącym. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchiwania **Pupaleigisa,** drugiego sprawcy zamachu na Rustejkę.

WZNOWIENIE PROCESU HALSMANNA

Wiedeń, 18 sierpnia. Głośna swego czasu sprawa Filipa Halsmanna znajdzie się ponownie przed sądem na skutek starań jego obrońców. Jak wiadomo, Halsmann skazany został w październiku 1929 na cztery lata więzienia za zamordowanie ojca, a w niespełna rok później, bo 30 września 1930 ułaskawiony, jednak wydalony z granic Austrji. — Po opuszczeniu więzienia Halsmann wyjechał na dalsze studja do Paryża, gdzie do tej chwili przebywa. Po zasądzeniu Halsmanna zgłosił się w sądzie pewien robotnik, nazwiskiem Schneider, podając, że on popełnił morderstwo na osobie ojca Halsmanna. Sąd nie dał wiary zeznaniom Schneidra, który też później swoje zeznania wycofał. Obecnie obrońcy Halsmanna wnieśli do sądu w Insbrucku doniesienie, w którem wykazują winę Schneidra i proszą o wznowienie procesu, celem udowodnienia niewinności Filipa Halsmanna.

NIEZWYKŁY RABUNEK BANKU W BERLINIE

Berlin, 18 sierpnia. Dziś w południe dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na filję Banku Rzeszy przy Innsbruckerstrasse. O godz. 12'15 wtargnęło do biura kasowego dwóch bandytów. Jeden z nich przesadził balustradę i szybko z dobytym rewolwerem przyskoczył do kasjera. Zanim kasjer zdołał się zorjentować w sytuacji, bandyta strzelił do niego i położył **trupem na miejscu,** poczem zgarnął do leżącej obok teczki stos banknotów i wraz z drugim osobnikiem wybiegł na ulicę, gdzie dopadli motocykla i zbiegli. Puszczono się za nimi w pościg, jednakże bez skutku. W czasie pościgu bandyci ostrzeliwali się gęsto, przyczem zranione zostało od zbłąkanej kuli jedno dziecko i przechodzień. Łupem ich padło **przeszło 20 tysięcy marek.**

LOT „ZEPPELINA" OKOŁO ANGLJI

Friedrichshafen, 18 sierpnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował dziś rano do Londynu. Na pokładzie sterowca znajduje się 22 podróżnych, w tem 5 Anglików. Po wymianie podróżnych na lotnisku w Croydon sterowiec dokonał lotu okrężnego ponad Anglją, poczem ponownie wymienił podróżnych na lotnisku w Croydon i odleci z powrotem do Friedrichshafen.

Londyn, 18 sierpnia. „Graf Zeppelin" przeleciał o godzinie 18 ponad Londynem, kierując się na lotnisko Hanworth w hrabstwie Middlessex.

WYBUCH PROCHOWNI LUDZIE GINĄ W CZASIE POKOJU

Rzym, 18 sierpnia. W Gorycji wyleciała wczoraj w powietrze prochownia wojskowa. Żołnierz stojący na warcie został zabity, trzech innych żołnierzy odniosło rany. Przypuszczają, że wybuch nastąpił wskutek samozapalenia się prochu strzelniczego.

POWRÓT MELLONA DO AMERYKI

Rzym, 18 sierpnia. Po zwiedzeniu Neapolu i okolicy amerykański minister skarbu Mellon odjechał do Nowego Jorku na pokładzie parowca włoskiego „Conte Biancamano".

ODBUDOWA PO POŻARZE

Paryż, 18 sierpnia. Na miejscu pawilonu holenderskiego na wystawie kolonjalnej w Paryżu, który spłonął 28 czerwca br., został w ciągu 51 dni wybudowany i dziś otwarty nowy pawilon. Zawiera on bogate zbiory z kolonij holenderskich, które stanowią własność prywatną królowej holenderskiej.

GWAŁTOWNA BURZA NAD ANGLJĄ

Londyn, 18 sierpnia. Ponad Anglją szalała wczoraj gwałtowna burza, która w różnych częściach kraju wyrządziła **wielkie szkody.** Wicher o sile huraganu powyrywał drzewa z korzeniami, zniszczył przewody telefoniczne i telegraficzne oraz uszkodził wiele budynków. Pioruny wznieciły **liczne pożary** oraz pociągnęły za sobą **kilka ofiar w ludziach.** Jak stwierdzono, 14 osób poniosło **śmierć,** a większa liczba osób odniosła rany.

PRÓBNA PODRÓŻ „NAUTILUSA"

Oslo, 18 sierpnia. Łódź podwodna wyprawy polarnej Wilkinsa „Nautilus" wystartowała dziś po południu z Long Year City na pierwszą podróż próbną w okolice podbiegunowe.

OŚWIADCZENIE GANDHIEGO

Londyn, 18 sierpnia. Z Bombaju donoszą: W wywiadzie dziennikarskim Gandhi z całym naciskiem zdementował wiadomość podaną przez prasę, jakoby Kongres wszechindyjski w Delhi czynił przygotowania do nowej akcji „nieposłuszeństwa cywilnego". „Przeciwnie — dodał Gandhi — ludność całego kraju otrzymała polecenie dotrzymania warunków zawartych w pakcie z Delhi i nie sprzeciwiania się zarządzeniom władz bez specjalnego porozumienia się z Kongresem".

NOWE POWSTANIE W CHINACH

Londyn, 18 sierpnia. Z Szanghaju donoszą o wybuchu nowego powstania przeciw rządowi nankińskiemu. Powstanie wybuchło w południowej części prowincji Szansi. Na czele jego stanął generał Gongufu, który ogłosił się władcą tej prowincji.

ZMIANA PREZYDENTA W CHILE

Nowy Jork, 18 sierpnia. Z Santiago donoszą, że tymczasowy prezydent republiki Chile Juan Esteban Montereo, który niedawno objął władzę po obalonym dyktatorze Ibanezie, **ustąpił z urzędu,** godząc się równocześnie na wysunięcie jego kandydatury na prezydenta przez te grupy polityczne, które obaliły Ibaneza. Wybór prezydenta ma się odbyć w październiku. Urząd prezydenta objął prowizorycznie Manuel Trucco.

ROZMAITOŚCI

REKORDZISTA UKARANY ZA... POWOLNĄ JAZDĘ. Tempo jazdy samochodów podlega w Londynie ścisłym przepisom. Kto jedzie zbyt powoli, płaci też karę. Pewnego dnia słynny rekordzista Campbell, szukając jakieś sklepu, jechał bardzo wolno. W tej chwili zjawiło się dwóch policjantów.

— Czy nie może pan jechać prędzej? To wstyd!

Campbell począł się śmiać.

— Prosimy o pokazanie prawa jazdy, pan jest chyba początkującym!

Śmiejąc się w dalszym ciągu Campbell wręczył im swoje dokumenty. Miny policjantów przeciągnęły się.

— Przepraszamy pana bardzo — oświadczył jeden z nich — niemniej karę zapłacić pan musi.

I światowy rekordzista szybkości zapłacił 10 szylingów kary za zbyt powolną jazdę.

ROZPRAWA SĄDOWA NA MOŚCIE. Raymond Douglas, lat 27 z Nowego Jorku i Robert C. Horton, lat 44, z Niagare Falles w Stanach Zjednoczonych, oskarżeni zostali o kradzież czeków na 200 dolarów niejakiemu T. Stenhammarowi z Milwaukee. W procesie tym, jako świadek, miała zeznawać mieszkanka Kanady, która jeden ze skradzionych czeków spieniężyła. Ponieważ owej obywatelki nie chciały wpuścić na terytorjum Stanów Zjednoczonych władze imigracyjne, przeto rozprawę sądową zaimprowizowano na środku mostu granicznego przy wodospadzie Niagary. — Oskarżeni wprowadzeni zostali przez policję na środek mostu, po którego drugiej stronie, uważanej już za terytorjum Kanady, zeznawała obywatelka Kanady. Rozprawa odbyła się normalnie, a w wyniku jej dzięki zeznaniom i rozpoznaniu opryszków przez mieszkankę Kanady, nie minęła ich zasłużona kara.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z dnia

KAPITALISTYCZNE PARADOKSY

W świecie rządzonym przez kapitalizm urodzaj czy duża produkcja stają się, zamiast błogosławieństwem, powodem klęski. Wiemy, że klęską jest wielki urodzaj kawy i bawełny, których nadmiar niszczy się. Wiemy z nauki znakomitego ekonomisty prof. uniwersytetu szwedzkiego Cassela, że jednym z powodów przesilenia gospodarczego jest zbyt rozrosła produkcja, dla której niema zbytu. Obecnie donoszą z Belgji, że jedno z największych bogactw kraju: węgiel stał się przyczyną klęski. Mianowicie nagromadziły się w kopalniach 3 miljony ton węgla tak, że musiano ograniczyć produkcję, za czem poszła redukcja robotników. U nas w *Polsce* przemysł węglowy ratuje się w ten sposób, że wywozi ze stratą, którą pokrywa się wyższemi cenami na rynku wewnętrznym.

Kawa, bawełna, węgiel, nie mówiąc już o zbożu — oto rzeczy, które ludzkość musi mieć dla utrzymania się przy życiu, a nie jest w stanie nabyć potrzebnych ilości tak, że część idzie na zniszczenie, część marnuje się bez pożytku na składach. To jest gospodarka kapitalistyczna tj. obliczona na zysk, nie dla dobra ludzkości.

Nowa książka Trockiego

W niedalekiej przyszłości ma się ukazać nowa książka L. Trockiego, poświęcona dziejom wojny polsko-sowieckiej w latach 1919—1920.

Książka ma podobno opisać dokładnie szczegóły ciekawego epizodu, kiedy to Budienny nie usłuchał rozkazu Tuchaczewskiego, dowódcy tak zw. frontu zachodniego, nie porzucił pochodu na Lwów i nie zaatakował od tyłu grupy armji Piłsudskiego, rozpoczynającej swój decydujący manewr od Wieprza.

Członkiem Rady wojenno-rewolucyjnej armji konnej Budiennego był podówczas Stalin; Trocki udowadnia podobno w swojej książce, że właśnie Stalin spowodował niesubordynację Budiennego, — która to niesubordynacja zaważyła, jak wiadomo, na losach całej kampanji.

Z życia robotniczego

ZJAZD ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW

W dniu 15 bm. obradował w Warszawie, w lokalu przy ul. Miodowej 7, IV zjazd Związku litografów i pokrewnych zawodów. Powzięto na nim szereg bardzo ważnych uchwał, szczególnie w sprawie *kryzysu i bezrobocia*, dającego się tak dotkliwie we znaki pracownikom tego zawodu.

W dniu 16 bm. odbyła się w sali teatru „Ateneum" w Warszawie uroczysta akademja jubileuszowa z okazji 25-lecia warszawskiego Związku litografów. Akademję zagaił prezes oddziału warszawskiego Stanisław Strzyżewski; przewodnictwo objął prezes Związku litografów, chemigrafów i pokrewnych zawodów, oraz pierwszy organizator Związku w Warszawie w latach 1905-6 Piotr Gzowski. Przemówienia wygłosili: przewodniczący komitetu jubileuszowego J. Zawiślak; delegat Związku drukarzy Burkot; delegat Rady org. przemysłu graficznego Borkowski; delegat oddziału łódzkiego Związku litografów Borysiewicz; delegat oddziału lwowskiego W. Włodarski, oraz delegat Związku litografów w Gdańsku. — Akademję uzupełniła piękna część koncertowa, oraz uroczyste rozdanie dyplomów jubilatom, tj. tym członkom Związku, którzy pracują w organizacji od lat 25. Akademja miała przebieg bardzo podniosły.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Dnia 18 sierpnia płacono: mleko niezbier. 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietanka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'20—1'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'50—3'80 zł., jaja św. szt. 8—9 gr., jabłka 1 kg. 20—60 gr., gruszki 1 kg. 0'30—1 zł., śliwki 1 kg. 0'50—2 zł., ziemniaki 1 kg. 12—15 gr., buraki ćw. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—18 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., pietruszka 1 kg. 20—25 gr., pomidory 1 kg. 25—30 gr., seler 1 kg. 20—25 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 60—70 gr., fasola szpar. ziel. 1 kg. 40—50 gr., kura szt. 3—6 zł., kur częta para 2'50—5 zł, kaczki szt. 2'50—4 zł., gęs szt. 4—6 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY odbędzie się jutro we środę o godzi nie 7 wieczorem w lokalu Rady Hufca. Na po rządku dziennym sprawozdanie z obozu, oraz pro gram prac zimowych. Obecność wszystkich prze wodników konieczna.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Na skraju Sahary".
Bagatela: Romans królowej piękności".
Corso: „Czarny ptak".
Dom żołnierza: „Dziewczynka z dancingu".
Promień: „Bezbronne dziewczę".
Światowid: „Śpiewający błazen".
Świt: „Z dnia na dzień".
Sztuka: „Mąż kochanek".
Uciecha: „Wyspa zatopionych serc".
Wanda: „Pochodnia".
Warszawa: „Pociąg-widmo".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 19 sierpnia

11.40: PAT 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gra mofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Ko munikat gospodarczy. 16.00: Program dla najmłodszyc 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i ryb ków. 16.50: Radjokronika. 17.10: Gramofon. 17.35: O czyt ze Lwowa: „Oryginały z przeszłości polskiej" wygłosi prof. dr. Stanisław Łempicki. 18.00: Muzy lekka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Świetli strzelecka. 19.30: Gramofon. 19.40: Skrzynka i gieł rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologic ny. 20.00: Dziennik radjowy z Warszawy. 20.10: Kom nikat sportowy. 20.15: Piosenki z Warszawy i kw drans literacki. — 21.00: Koncert pp.: Alfred Schenk (skrzypce), Szymon Marmor (fortepian), Antoni Ton czek (waltornia). 22.00: Feljeton z Warszawy: „Eg tyczna wyprawa". 22.15: Dodatek do dziennika rad wego. 22.20: Komunikaty z Warszawy. 22.30: Muzy lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskieg